

Od Redakcyi.

W Imię Boże rozpoczynamy z dniem dzisiejszym wydawnictwo "Katolika" biorąc za hasło wiarę i narodowość.

My polacy w naszej narodowej arce przymierza zamknęliśmy dwa najdroższe skarby przekazane nam w spuściznie po przodkach: wiarę katolicką i język. Podczas ekowego tułactwa i męczeństwa narodu polskiego, tylko świętość narodowa skupiała w okół siebie dzieci poiertowanej ojczyzny, dając im siłę i wytrwałość a także rzymując w nich życie i nadzieję. I póty życia w narodzie, póty nadziei na przyszłość szczęśliwszą, dopóki miłość do tej spuścizny w sercach polskich bez zmiany się przechowuje.

Jestto niezłomną naszą wiarą i w imię tej wiary strzedz i bronić będziemy tych skarbów narodowych na chwilę nie schodząc z raz obranego posterunku. A straż taka potrzebniejsza może tu, w kraju wolnym, niż pod zaborem pruskim lub moskiewskim, gdzie zacięte prześladowanie wiary i języka tem większą budzi w polskim narodzie siłę odporu; potrzebniejsza straż taka tutaj niż gdzieindziej, bo żyjąc w przybranej ojczyźnie w codziennem obcowaniu z tylu różnemi narodowościami i wyznaniem; mówiąc wreszcie chętnie nienarzuconym a więc dla tego sympatycznym językiem, zatraci się powoli siłę odporu a z nią język nasz rodzinny i poczucie łączności plemiennej.

Poświęcając pismo nasze zgodnie z jego tytułem nie dla jakiegos wyłączenia miasta lub miejscowości, lecz dla wszystkich polaków-katolików, żyjących w Stanach Zjednoczonych, mamy nadzieję, że na posterunku przez nas obranym nie będziemy stać odosobnieni; że pod nasz sztandar zgromadzą się wszyscy, którym droga jest wiara rzymsko-katolicka i język polski, i że przy pracy naszej a ich poparciu zdążać będziemy do celu zamierzonego.

Usiłowaniam naszym będzie zespolić się duchem z tymi wszystkimi, którzy w pracy tej współdziałają z nami zechcą, a osiągniemy to przestrzegając ściśle godności prasy, unikając wszelkich niegodnych poważnego pisma zaczepki i napaści; traktując wreszcie wszystkie sprawy przedmiotowe, będziemy tylko tym sposobem wyrośli się zaufanie do pisma, dając nam jednocześnie możność z pożytkiem służyć ogółowi.

Przeznaczając pismo nasze dla polskich katolickich rodzin, będziemy pomieszczać w artykułach wstępnych wszelkie prace mające na celu podniesienie poziomu religijno-moralnego rodziny, jak niemniej wszystko to co z dobrobytem jej materyalnym jest związane.

Niezależnie od tego wprowadzamy do "Katolika" dział naukowy, w którym w sposób dla wszystkich przystępny, obnażając będziemy z najnowszymi odkryciami i wynalazkami na polu naukowym; gdzie wreszcie znajdą pomieszczenie życiorysy zasłużonych polaków na jakim-bądź polu; niemniej wspomnienia historyczne, związane z historią kościoła lub naszymi dziejami.

Ponieważ jednym ze środków zmierzających do zachowania naszej narodowości i do budzenia poczucia łączności z rodzinnym krajem, jest nieustanne utrzymywanie z nim związków, kierowani przeto tą myślą pomieszczać będziemy pod odpowiednimi nagłówkami wiadomości o braciach naszych z pod trzech zaborów.

A ponieważ z wyższymi temi celami i rozrywka winna być połączona, szczególniejszą przeto bacność zwracać będziemy na powieść, aby dać wszystkim tym co pismo nasze biorą do ręki, godziwą rozrywkę.

W tym celu oprócz tłumaczeń z najbardziej interesujących powieści w angielskim i francuskim języku, posiadamy w tece redakcyjnej oryginalną powieść, Alexandra M. Jawornickiego, której druk rozpoczniemy zaraz po ukończeniu obecnie drukującej się noweli.

KILKA UWAG O WYCHOWANIU DZIECKA W RODZINIE.

Kościół i szkoła mają ogromny wpływ na wychowanie dziecka na przyszłego obywatela kraju, chociaż wpływ ten nie jest wyłączny.

Kościół i szkoła rozpoczynają działalność swoją wtedy dopiero, gdy dziecko na tyle jest już rozwinięte umysłowo i fizycznie, że może rozpocząć naukę w szkole i uczyć się pierwszych zasad wiary. Zanim jednak do tych lat dojdzie cały obowiązek wychowania moralno-religijnego leży wyłącznie na rodzicach, na ojcu i matce, którzy są pierwszymi nauczycielami swojego dziecięcia. Następnie, gdy dziecko zacznie chodzić do szkoły, rodzice i wtedy mają wpływ swego na wychowanie dziecka nie

tracą. Owszem; obok szkoły, czy to parafialnej czy publicznej, istnieje druga szkoła w domu, w codziennem obcowaniu dziecka z rodziną.

Na pierwszy rzut oka nie jeden by sądził, że wpływ rodziców na wychowanie dziecka, w pierwszych zwłaszcza latach, nie ma żadnego znaczenia, lub co najwyżej, że wpływ ten jest bardzo ograniczony. Twierdzenie swoje opierają na tem, że umysł dziecka jest jeszcze nierozwinięty, że ani dobre ani złe przykłady nie mogą na nie oddziaływać. Ale to raz spotykaliśmy się z twierdzeniem: Oh! to jeszcze dziecko przy niem wszystko można mówić. Są wreszcie i tacy którzy usiłują dowodzić, że chociażby dziecko przez zły przykład w takich nabrało skłonno-

ści, to od tego jest szkoła aby je od tego oduczyła.

Twierdzenie takie jest z gruntu fałszywe, a doświadczenie na niezliczonych przykładach w codziennem życiu opartych mówi co innego.

Umysł dziecka w pierwszych zwłaszcza latach życia, gdy zaczyna mówić i rozpoznawać otaczające go osoby i przedmioty, jest najwrażliwszy, i wtedy wszystko co ono widzi lub słyszy niezatarte ślady w pamięci jego pozostawia. Umysł dziecka porównać wtedy można do kartki czystego papieru na której wszystko, co usłuch lub wzrok uchwyci, w tej chwili zapisuje się niezatartem nigdy już pismem. W miarę przybywania lat, pamięć traci siłę, ale nieustannie, tę zdolność przechowywania zdarzeń, tak że w późniejszym wieku człowiek daleko lepiej pamięta to co w dzieciństwie widział lub słyszał, aniżeli to co przed tygodniem lub miesiącem miało miejsce. Zdawałoby się, że w wieku zwłaszcza późniejszym wszystko to przeszłizguje się w umyśle jak po gładkiej tafli lustrzanej, żadnych już śladów niepozostawiając.

Twierdzenie to żadnemu nie podlega zaprzeczeniu i każdy sam na sobie może zrobić odpowiednie doświadczenie. Na tej właśnie żywości pamięci w dzieciństwie opiera się całe wychowanie dziecka w rodzinie, zły lub dobry w dalszem jego życiu kierunek.

Jestto prawidło od którego bardzo nieliczne niestety są wyjątki, że jakie dziecko odebrało wychowanie w rodzinie takim będzie człowiek w późniejszym życiu. Ojciec i matka tak anioła z dziecka swego mogą zrobić jak i diabła na szkodę rodzinie swej i bliżnim, a to zależy od tego w jaki je sposób wychowują.

Jaki ojciec taki syn; jabłko niedaleko pada od jabłoni, powiadają przysłowia i bez żadnej kwestyi dużo zawierają prawdy.

Nie ulega wątpliwości że szkoła i wpływ Kościoła do pewnego stopnia mogą zmniejszyć złe jakie przyległo do dziecka skutkiem wadliwego wychowania w rodzinie; chwastu tego jednak w całości z duszy jego wypłenić nie zdołają.

Dzieje się skutkiem tego, że wpływ szkoły i Kościoła jest chwilowy, w pewnych godzinach dnia, gdy tymczasem dziecko nieustannie w rodzinie się przebywa i złe przykłady ciągle na nie działają. Dwa te wpływy szkoły i rodziny walczą z sobą zawzięcie, raz na tę, to znów na drugą stronę zwycięstwo się przechyla; w końcu jednak taki wpływ nad dzieckiem bierze górę, pod jakim w otoczeniu rodzinnem się znajduje.

Twierdzenie nasze o wpływie rodziny na wychowanie i na przyszłość dzieci, potwierdza badanie przeszłości różnych kryminalistów skazanych wyrokami sądów za rozmaite przestępstwa, na dłuższe lub krótsze zamknięcie w więzieniu. Badania takie we Francji, Włoszech, Rosyji,

dały mniej więcej jedne i te same rezultaty. Otóż pokazało się, że ze stu zbadanych rozmaitych przestępców, a zatem morderców, podpalaczy, złodziei, fałszerzy, pięćdziesięciu pięciu miało rodziców oddających się nałogowemu pijactwu; dwudziestu jeden pochodziło z rodziców, którzy jedno lub oboje dopuszczali się rozmaitych przestępstw karnych; dziewiętnastu porzuconych było w dzieciństwie przez rodziców i wychowało się na bruku dużych miast. Nakoniec pięciu tylko pochodziło z uczciwych rodziców, otrzymało mniej lub więcej staranne wychowanie i zbrodni za które zostali skazani, a mianowicie zabójstw, dopuścili się pod wpływem chwilowego uniesienia gniewu lub zazdrości. Cyfry te są nadzwyczaj wymowne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Miejscowe.

Biblioteka miejska w kłopotcie.

Dyrekcja zarządzająca publiczną biblioteką w Milwaukee ma zamiar wnieść do legislatury na obecnej sesji o obłożenie nową opłatą obywateli Milwaukee na rzecz biblioteki. Na zebraniu rady odbytem w dniu 12 b. m. bibliotekarz Peckham, przedstawiając konieczność nałożenia opłaty, utrzymywał, że byłoby niepodobieństwem utrzymać bibliotekę za fundusz jaki Rada ma do swego rozporządzenia, od chwili gdy biblioteka przeniesiona zostanie do nowego budynku. Zrobiwszy uwagę, że w owym czasie niepodobna było żądać powiększenia tego funduszu, ponieważ nie było posiedzenia legislatury, złożył wykaz statystyczny z którego okazało się, że Milwaukee w porównaniu z innemi miastami najmniej wydatkuje na utrzymanie biblioteki.

Podatki zwolna wpływają.

Skolektowane dotychczas podatki w Milwaukee nie dosięgły jeszcze \$100,000, podczas gdy skarbnik miasta ma do skolektowania około \$4,000,000. Jestto ostatni tydzień do wnoszenia opłat, chociaż skarbnikowi służy prawo przedłużania ostatecznego terminu do dnia 12. b. m. Wpływ podatków z dnia 12. b. m. wynosił \$87,000 i to była największa suma zebrana jednego dnia, odkąd rozpoczęło się kolektowanie. Kompania Layton Packing wniosła wzmiankowanego dnia mało co mniej jak \$9,000. Najważniejsi jednak kontybuenci nie wnieśli jeszcze należnych od nich podatków. Czy to także nie objaw złotych czasów?

Tylko dwieście pięćdziesiąt tysięcy szkody.

Stosownie do oświadczeń zarządzających kompaniami ubezpieczeniowymi, miasto Milwaukee przedstawia dla nich bardzo korzystne pole do operacji. Szczególniej w roku 1896, kompanie te otrzymały znakomite zyski. Do tak pomyślnego materyalnego rezultatu przyczyniła się na pierwszym miejscu znakomite zorganizowana i wykwapowana straż ogniowa, a następnie dbałość samych mieszkańców

o przedsięwzięcie środków zabezpieczających od ognia. Wynagrodzenia wypłacone w ubiegłym 1896 roku za szkody sprawione przez ogień, dosięgły zaledwie jednej czwartej miliona dolarów. Nie był to przecież jedyny rok tak korzystny dla kompanij ubezpieczeniowych, był ich bowiem cały szereg. Już to samo, że kompanie zabezpieczeniowe robią tak korzystne interesy powinno wpłynąć na znakomite zmniejszenie podatku od ubezpieczenia, co byłoby i sprawiedliwe i konieczne, zwłaszcza teraz, gdy czasy jakoś wcale się nie poprawiają a stagnacja w handlu i przemyśle coraz bardziej daje się odczuwać.

Teatr amatorski.

W nadchodzącą niedzielę tj. 17 bm. pierwszy oddział kadetów polskich urzędu amatorskie przedstawienie w hali św. Jacka, na 9tej ave. Do odegrania komitet urządzający przedstawienie wybrał sztukę ludową z śpiewami i tańcami p. t. Wigilia św. Andrzeja, autorem której jest p. Franciszek Domnik. Dochód spodziewany z przedstawienia przeznaczono na powiększenie fundów niedawno założonego stowarzyszenia.

Morderstwo Charlesa Braasch.

Morderca lub mordercy robotnik-dokowego Charlesa Braasch, którego zwłoki w przeszłą sobotę z rzeki wydobyto, jeszcze dotychczas nie wynalezieni; detektywi rozwijają w tym kierunku energiczną czynność i mniemają, że na ślad sprawców morderstwa natrafił.

Ze szpitala dla obłąkanych.

Superintendent powiatowego szpitala dla obłąkanych ogłosił sprawozdanie z działalności szpitala w ciągu dwuletniego okresu, od 30. Września 1894 r. do tejże daty 1896 roku. Ze sprawozdania tego okazuje się, że w tym przeciągu czasu przyjęto na leczenie 205 nowych pacjentów, z których 102 poprzednio już się leżyło w tymże szpitalu. Następnie z ogólnej liczby chorych 570 osób, zmarło 78; odzyskało zdrowie 70, a 38 uznanych za nieuleczalnych, przeniesiono do innych zakładów. — Podług opinii wyrażonej przez rzeczoznawców, liczba obłąkanych w zatrważającym stosunku wzrosła do liczby mieszkańców, a jednym z powodów jest nadużywanie spirytusowych napojów.

Krajowe.

Otwarcie posiedzenia legislatury.

Dnia wczorajszego, t. j. 14 b. m., odbyło się otwarcie uroczyste posiedzenie legislatury w Madison odczytaniem orędzia gubernatora stanu. W orędziu tem gubernator jednym nawet słowem nie potrącił na konieczność ustanowienia prawa ograniczającego swobodę wolnej jazdy urzędników. Winszując następnie dobrej harmonii między mieszkańcami stanu a kolejami żelaznymi, gubernator dał niejako do zrozumienia że postanowienie takiego prawa nie jest przewidywanem. Na zakończenie wreszcie zrobił nacisk o konieczności obmyślenia w drodze prawodawczej ograniczających banki i mleczarstwo. Po odczytaniu orędzia legislatura odroczyła się do przyszłego wtorku wieczorem.

Przyszły kongres pocztowy.

Zagraniczne państwa objawiają wielkie zainteresowanie się pocztowym kongresem mającym się zebrać w Waszyngtonie w miesiącu Maju r.

Do rodzin katolickich.

Rozpisanie pewnych pism antykatolickich, ze wstydem wyzwać należy, redagowanych w polskim języku, doszło w ostatnich zwłaszcza czasach do niemożliwych granic.

Właściciele tych wydawnictw postawili sobie za zadanie systematycznie podkopywać najdroższe dla każdego polaka zasady wiary i podstawy narodowości. Uciekając się w tym celu do potwarzy, do niskich insynuacji, a nawet do otwartego wypowiadania bezbożnych przekonań, starają się osłabić u ludu polskiego wiarę i zaufanie do ich przewodników duchowych, aby tem łatwiej obalamu ciwszy ich wprowadzić na manowce niedowiarstwa.

Sami zwolennicy ciemnoty, pod płaszczykiem światła i postępu, usiłują przesadzić z Europy na grunt amerykański idee antykatolickie i tak zwaną, moralność niezależną od kościoła, a które to idee albo już zbankrutowały całkiem w starym kraju, albo też są w trakcie bankructwa.

Zanim jednak lud nasz spostrzeże, że z fałszywymi prorokami ma do czynienia i odwróci się od nich ze wstrętem, rozszerzanie niedowiarstwa nieobliczone szkody przyniesie, nie tylko jednostkom lecz i całym rodzinom, pozabawiając je jedynej podstawy życia moralnego — religii.

Niebezpieczeństwo groźne a nieuchronne, płynące z działalności takich pism, zmusilo ludzi miłujących wiarę i narodowość do szukania środków osłabienia szkodliwych skutków tej występnej działalności.

Zdaniem ich najodpowiedniejszym środkiem było stworzenie nowego organu, któryby stojąc silnie na gruncie rzymsko-katolickim i narodowym polskim, stanął w jego obronie.

Oto powód dla którego ukazuje się dziś poraz pierwszy "Katolik". Ręcząc że to nowe pismo pozostanie zawsze wierne programowi swemu wypowiedzianemu w odezwie od Redakcyi, polecamy je wszystkim którym droga jest wiara. Sta naszych przodków i chwały pełna przeszłość narodowa; polecamy je rodzinom polskim katolickim, które wychowywać chcą dzieci swe na dobrych synów i obywateli kraju; polecamy je nakoniec wszystkim, którzy zachwiaszy się w wierze, sądzą że można prowadzić życie moralne zerwawszy ze św. Kościołem i zasadami wiary.

X. JACEK GULSKI,
X. KLEMENS ROGOZIŃSKI,
X. WINCENTY LEWANDOWSKI,
X. WILHELM GRUTZA,
X. IDZI TARASIEWICZ,
X. J. F. SZUKALSKI,
X. ANTONI PRĄDZIŃSKI,
X. PAWEŁ SZULARECKI,
X. BERNARD SKULIK,
X. MIECZYSLAW MŚCISZ.

b. aczkolwiek dotychczas nie wszystkie uwiadomiły władze Washingtonskie o wyborze swych delegatów. Następujące państwa przesyłały już odpowiednie zawiadomienia: Meksyk, Szwajcarya, Bułgarya, Nicaragua, Salwador, Honduras, Costa Rica, Austria, Hayti i Wielka Brytania. Wiele innych państw a między temi Rosyja i Francya oświadczyły się również z gotowością przysłania na kongres swych delegatów.

Oryginalny sposób budzenia.

Kompania telefonów w Johnstown, N. Y., obmyśliła dla wygodnych abonentów nie pozbawiony oryginalności sposób budzenia ich o pewnej oznaczony przez nich godzinie, klient pragnąc obudzić się komunikuje życzenie swe stacyi centralnej i najspokojniej zasypia. Gdy wybije godzina wskazana, dzwonek umieszczony w pokoju sypialnym zaczyna dzwonić tak długo dopóki ten nie zbudzi się i stacya nie otrzyma zawiadomienia, że środdek zaaplikowany przyniósł pożądaný skutek.

Samobójstwo kapitana.

Parowiec Howark na linii Baltimore Norfolk opuściwszy port 12 Stycznia, wrócił niespodzianie na drugi dzień z flagą wpół masztu spuszczoną. Przyczyną przerwania podróży było samobójstwo kapitana statku Johna E. Taylora, który w nocy z 12 na 13 bm. zastrzelił się z rewolweru. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku miało być zlekniecie się Howarda z holownikiem John Wilson, skutkiem czego utopiło się dwóch majątków z tego ostatniego statku.

Gubernator Colorado objął urząd.

Objęcie urzędu gubernatora w Denver przez p. Alva Adams (dem.) odbyło się d. 12 b. m. nadzwyczaj skromnie, bez żadnych ceremonij, któreby pociągnęły za sobą niezbędne wydatki. Nowy gubernator udał się przed południem ze swego prywatnego mieszkania do kapitolu i tam w obecności członków legislatury i licznych swych przyjaciół złożył przepisane ustawami przysięgę na urząd. Po ukończeniu ceremonii nie było w następstwie żadnego urzędowego przyjęcia.

Nie dba o dzieci.

W Buffalo, N. Y., policya aresztowała 32-letniego Tom. Drzewieckiego, zamieszkałego pn. 1164 przy Broadway, pod zarzutem nie starania się o swe dzieci. Jego żona od pewnego czasu jest chorą i udała się do szpitala, zostawiając dzieci pod opieką ojca. Drzewiecki zaraz po odejściu żony zamknął dzieci w pomieszkaniu i poszedł na piątkę. Zgłodzone dzieci robiły taki hałas w domu, że sąsiedzi zawiadomili o tem ojca zony Drzewieckiego, który wyłamał drzwi i zabrał dzieci do siebie a ojca kazał aresztować. Detektywi znaleźli go pijanego w saloonie przy Young ave., gdzie go aresztowali i odstawili na stacyę policyjną.